ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego

pod redakcją

Włodzimirza Wolniewicza i Maxymiljana Jackowskiego.

№ 2. Poznań w sobotę dnia 12 stycznia 1867. № 2.

Korespondencje i przesełki franco pod adresem: **Józef Mroziński**, Sekretarz Redakcji Ziemianina. Ul. Ogrodowa Nr. 16.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: Na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austrjackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

I.

Sprawozdanie

z posiedzenia Wydziału Ogólnego, odbytego w Poznaniu w Bazarze dnia 19 grudnia 1866 r.

Po zagajeniu posiedzenia przez wyznaczonego od Zarządu Przewodniczącego Wydziałowi, Pana Alfonsa Moszczeńskiego, treściwą i gorąco zachęcającą przemową, po zamianowaniu przez tegoż trzymającym pióro Pana N. Urbanowskiego, a przez Zebranie referentem P. Wł. Szułdrzyńskiego, po następnem odczytaniu referatu z ostatniego posiedzenia Wydziału, dalej Regulaminu dla posiedzeń i prac wydziałowych przystąpiono wreszcie, stosownie do podanego przez Zarząd Centralny porządku dziennego, do odczytania przesłanych Wydziałowi rozpraw.

W pierwszej rozprawie, noszącej napis:

„O oszczędności w gospodarstwie“

a bardzo obszernie opracowanej, nieznajomy Autor, zdefiniowawszy naukę gospodarstwa jako wiadomość, aby za pomocą ziemi jak największą ilość materji organicznych ku potrzebie ludzi z jak najmniejszym kosztem produkować, wywodzi jako niezbędny warunek tejże produkcji oszczędność, t. j. ścisłe wstrzymywanie się od wszelkich wydatków niepotrzebnych. Oszczędność ta nie jest udzielną, osobną gałęzią gospodarstwa, ale raczej nicią i wątkiem, który przez wszystkie przechodzi i z wszystkiemi jest złączony. Normą wydatków jest użyteczność i donośność rzeczy, na które się wydaje, ztąd konieczność ciągłego obliczania wartości środków i osięgniętych zysków, porównywanie nakładów i korzyści czyli prowadzenie rachunków i rejestrów, które gospodarzowi są niezbędnym kompasem, wskazującym mu, czego ma unikać, aby nie zaginął, a dokąd ma dążyć. Wszystko też w gospodarstwie winno tę dążność uwydatniać; czy więc budowle, czy inwentarze, czy narzędzia i sprzęty winny mieć na sobie cechę swego przeznaczenia, powinno być w nich widocznem, że nie są ostatecznym celem gospodarza, lecz że mu służą tylko za środek, za siłę pomocniczą do innego celu, a tym jest wyższa produkcja, podniesienie zysku w gospodarstwie, które według Autora idą w nieskończoność.

W gruntownym i poważnym rozbiorze starano się wyświecić wartość tej pracy.

Uważano z jednej strony, że praca, lubo staranna, nie rozwięzuje zadania; twierdzono, że ogólnie tylko wypowiedział Autor prawdy znane, które przecież niczego nie objaśniają jako ogólniki, przy czem wypowiedziano zdanie na usprawiedliwienie poniekąd jego, iż nie mała tego wina leży w samem zadaniu, które jest zbyt ogólne i ztrudna inaczej rozwiązanem być może. Uzasadniano dalej, że praca nawet na polu ogólnych zasad niewyczerpuje przedmiotu, będąc niejako jednostronnym panegirykiem oszczędności, podczas kiedy ujemna strona tejże, t. j. gdzie nie można w dobrze zrozumianym interesie własnym *oszczędzać*, wcale nie jest wspomnianą. Uważano i w tem niedokładność pracy, że nie poruszyła stosunków i oszczędnego urządzenia się z robotnikami i czeladzią.

Z drugiej strony pochlebniej o pracy sądzono. Twierdzono, że Autor zadaniu odpowiedział, a jeżeli niesłusznem, że się nie zapuścił w szczegóły, że ogólnych prawd nie zastosował, zarzut taki tyczyłby się więcej zadania samego,

aniželi odpowiedzi. Zarzut zaś, że Autor objawił tylko prawdy znane, odpierano twierdzeniem, iż są prawdy wielkie i zasadnicze, których w rozmaitej formie dosyć często powtarzać nie można.

Wynik rozpraw swoich i opińją swą o pracy przeczytanej orzekł Wydział przez przyjęcie dwóch wniosków, następnie sformułowanych:

1mo, Wydział nie uważa pracy za stosowną do polecenia Redakcji Ziemianina, aby drukiem rozpowszechniona była.

2do, Wydział oświadcza, że praca zawiera wiele zajmujących myśli i prawd ogólnej natury, że przecież zadania nie rozwiązuje.

Odczytano następnie rozprawę Pana Michałowskiego pod tytułem:

„Jaki sposób wynadgrodzenia rządzców tak dla rządzców samych, jak i dla właścicieli dóbr jest najkorzystniejszy?“ poczem P. Budzyński przydzieloną sobie pracę tejże samej treści niezwłocznie odczytał.

Obie rozprawy na jedno się zgadzają, aby urzędników, obok stałej pensji, równocześnie pewną przeznaczoną tantiemą wynadgradzać, którą pierwsza w dzisiajszych stosunkach na 10% czystego dochodu naznacza.

Autor drugiej rozprawy kładzie oprócz tego jeszcze przycisk na uczciwe i stosowne obchodzenie się z urzędnikiem, wypływające zresztą już z zasad religji chrześciańskiej, a które urzędnikowi jest zachętą i podnietą do pracy często większą, aniżeli ofiarowane mu summy pieniężne.

Przy obszernej dyskussji, która się o treści prac tych wywiązała, okazała się nasamprzód konieczność podzielenia urzędników na dwie przynajmniej kategorje:

1mo, Rządzców zupełnie niezależnych, samoistnie gospodarujących;

2do, Rządzców, słuchających poleceń chlebodawcy, który sam właściwie gospodarstwo prowadzi.

Inni chcieli kategorją drugą rozróżnić jeszcze na

a, Mniejszych rządzców, ekonomów, którzy dzielą z panem władzę i moc prowadzenia gospodarstwa, i

b, Prostych wykonawców woli pryncypała, nie wiele się różniących od starszego włódarza.

Przy kategorji pierwszej, samodzielnej, głos powszechny uznawał potrzebę remuneracji przez tantiemę, w stosunku do wielkości pracy i obszaru dóbr większą lub mniejszą.

Najwięcej głosów przemawiało, że tantiema od netto dochodu tutaj umówioną, a ugoda na lat kilka — 6 do 12 — zawieraną być winna. Przy kontrakcie przecież wielka oględność się poleca, aby nie odpowiedni urzędnik tak, jak zły dzierzawca, włości nie miał mocy zrujnować.

Przy drugiej kategorji natomiast, u nas najliczniejszej, pewną pensją stałą również powszechnie za odpowiednią uznawano.

Co do tantiemy przecież, tak co do sposobu wyznaczenia, jak i obrachowywania, wielkie okazały się w zdaniach różnice.

Jedni utrzymywali, że tantiema winna być wyznaczoną i objętą kontraktem, oznaczoną ściśle, jako zobowiązanie się prawne chlebodawcy, drudzy, — wykazując, że tamten system prowadzi do kollizji i scyssji, zbyt często przez sąd załatwianych, — chcieli tylko *przyrzeczenie* gratyfikacji pewnej, zależącej od woli pana w miarę usług urzędnika, której naturalnie dotrzymać mu się należy. Zwolennicy tej opińji chcieli, aby pensja stała i deputat był wystarczającym zupełnie na utrzymanie urzędnika i familji, a owa gratyfikacja nadzwyczajną tylko nadgrodą za specjalne usługi, podczas kiedy tamci za mniejszą byli stałą pensją, natomiast za większą i w przypuszczeniu pewną tantiemą. Również i przy *sposobie* obrachowywania tantiemy rozmaite objawiły się opińje. Wielu sądziło, iż tantiema winna być procentem od czystego dóbr dochodu, podczas kiedy niektórzy ją od wykazanego dochodu brutto obrachowywać chcieli. Były wreszcie zdania, aby od tego tylko, co urzędnik, po udowodnionej mu przeciętnej kilkoletniej z dóbr przedaży, jako przewyżkę wygospodaruje, tantiemę mu przyznać.

Pod innym znów względem uważali niektórzy za słuszne, aby tantiema wyznaczoną była od samejże ceny, t. j. ilości wziętych za sprzedany produkt pieniędzy, podczas kiedy inni ją od miary pewnej i wagi, np. szefla lub centnara, zależną mieć chcieli.

W dyskussji swej poruszył również Wydział kwestją, jak wielką powinna być tantiema?

Podczas kiedy wielu za odpowiednią jedynie uważało, aby tylko od większego lub mniejszego każdorocznego dochodu zależała, bez ograniczenia jej przez jakiekolwiek maximum, odezwało się obszernie uzasadnione zdanie, że pewne granice naznaczyć jej należy, których przechodzić nie powinna; według tejże opińji tantiema nie ma wynosić w *przybliżeniu* ¼ części stale pobieranej pensji; w ten więc sposób przy ugodzie *domysłowo* summę obrachować należy, aby, przy normalnych stosunkach i czasach, 25ciu procentom pobieranej przez urzędnika stałej pensji mniej więcej się równała.

Po rozważeniu przedmiotu tak wielostronnie, Wydział uznał nieodzowną potrzebę ujęcia treści i rezultatu obszernych swych obrad w najkrótszej formie i zawarł je w ramach uchwały, która, w następującej redakcji jednogłośnie przyjęta, brzmi:

Najkorzystniejszy sposób wynadgradzania rządzców jest obok stałej pensji remuneracja niestała, normująca się wysokością netto dochodów i odpowiadająca stanowisku urzędnika.

Pozostało jeszcze Wydziałowi przygotowanie materjału do przyszłych jego obrad, to jest mianowicie wybranie i polecenie zadań do najbliższego zebrania opracować się mających.

Proponowano dwa temata:

1mo, O urządzeniu czeladzi gospodarskiej i robocizny w gospodarstwach dworskich z największą korzyścią i dogodnością dla obu stron tak chlebodawców, jak robotników.

Wnioskodawca z przyczyn od niego niezależnych, dla kollizji obowiązków, oddalił się poprzednio, a Wydział, nauczony doświadczeniem i losem niektórych zadań poprzednich, uważał wyrażenie: „czeladzi, gospodarstw *dworskich* i robocizny“ za zbyt ogólne, w interesie więc samegoż zadania przyjął następną redakcją, acz nieco przydługą:

„O urządzeniu czeladzi w gospodarstwach folwarcznych z największą korzyścią i dogodnością dla obu stron, tak chlebodawcy, jak i czeladzi. (Przez czeladź rozumie się ludzi pobierających stałe zasługi, ordynarją, pomieszkanie, ogród i t. d.).“

2do, Temat: „Obmyślenie środków tak intellektualnych, jak materjalnych, któremi najlepiej i najskuteczniej działać można na podniesienie gospodarstw włościańskich i umiejętności gospodarowania pomiędzy włościanami,“

aprobuje Wydział jednogłośnie, dodając do tego życzenie, aby w obrobieniu usiłowania, do tego samego zmierzające celu, Towarzystwa Roln. Inowrocławskiego, oraz i Tow. Roln. Parafjalnego w Dolsku, któremu wzorem było Piaseczyńskie, wyłożone i krytycznie rozebrane były.

Wymienione dwa zadania Wydział polecając, uprasza zarazem Zarząd Centralny o poczynienie stosownych kroków, ażeby niebawem opracowanemi zostały.

W. Szuldrzyński,
Referent.

II.

Sprawozdanie

z posiedzenia Wydziału Rolnego z dnia 19 grudnia 1866 roku.

Wydział Rolny Centralnego Towarzystwa Gospodarczego zajmował się na posiedzeniu, odbytem w dniu 19 grudnia b. r., rozbiorem kwestji, postawionej przez Zarząd Centralny, jako temat do opracowania:

O skutkach wapna na pola i łąki.

Przedłożone zostały na posiedzeniu dwie rozprawy, dotyczące tej materji, — jedna z nich opracowana przez Pana Maxymiljana Jackowskiego, a druga przez P. Wawrowskiego. Obiedwie rozprawy, uznane przez Wydział jako odpowiednie zadaniu i wyjaśniające kwestją tak ze strony teoretycznej, jako i praktycznej, w następującem streszczeniu pozwalam sobie przedłożyć.

Wapno nawozowe lub margiel wapienny jest jednym z najdzielniejszych surogatów mineralnych, za pomocą których można i przy racjonalnem zastosowaniu znamienicie ulepszyć ziemię i zwiększyć urodzajność pól. Każda rola urodzajna powinna zawierać 2—5% wapna w swoim składzie, mniejsza bowiem ilość nie wystarcza dla regularnego przebiegu processu fermentacyjnego, który w ziemi celem uprawy roślin staje się niezbędnym.

Wapno najskuteczniej działa, jeżeli jest użyte w stanie palonym i dobrze sproszkowanym. Proszkowanie uskutecznia się najlepiej w ten sposób, iż wapno składa się w małe kupki, około 2 szefli zawierające, i takowe wodą się skrapia. Kupki te, ziemią lub popiołem obrzucone, zmieniają się w proszek już po kilku dniach i w tym stanie dopiero na rolą się rozrzucają. Wapnować wypada w czasie pogodnym i bardzo spokojnym, również musi być wapno jak najrówniej na powierzchni rozdzielone i ściśle za pomocą bron cierniowych z ziemią zmieszane. Wapnuje się rolą albo w początku uprawy na pierwszą órkę, albo też w końcu tejże przed zoraniem na siew, przyorywać zaś trzeba wapno nie głębiej nad 3—4 cali. Ilość nawozu wapiennego, której trzeba użyć, jest zależna od zawartych w nim części składowych i od gatunku ziemi; czystego wapna używa się 18—25 szefli na 1 mórg, — skutki wapnowania trwają od 12—18 lat.

Co się tyczy użycia wapna na łąki, to działalność jego tutaj nie jest jeszcze dostatecznie w praktyce znaną, wedle zdania wszakże innych autorów wapno nie wywiera na łąkach bezpośrednich skutków, zmieszane wszakże z kompostem, takowy poprawia, przyczem, celem ujęcia uchodzącego amoniaku, niezbędnym jest także dodatek gipsu.

Działanie wapna w roli objawia się jużto w sposób bezpośredni, jużto w pośredni.

Bezpośrednia skuteczność wapna w roli zasadza się na tem, że ono jest niezbędną częścią składową roślin, a tem samem ich pokarmem; — pośrednio zaś wapno działa w ten sposób, że chemicznie przyspasabia w roli gotowe pokarmy dla roślin, mechanicznie zaś wpływa na ulepszenie pewnych gatunków ziemi.

Wszystkie rośliny gospodarskie potrzebują do swego wyżywienia wapna w mniejszych lub większych ilościach, — mniej go potrzebują zboża, trawy i rośliny okopowe, — więcej groch, wika, rzepak, — najwięcej zaś koniczyna i podobne jej rośliny pastewne. Gdzie więc mało jest wapna w roli, tam dodatek tegoż niewątpliwie jest potrzebny dla normalnego wzrostu uprawianych roślin. Wprawdzie pola nasze posiadają po większej części dostateczną ilość wapna, potrzebnego roślinom na pokarm, zważywszy jednak, że znaczny jego ubytek w sprzętach nie dostatecznie pokryty bywa wapnem, zwróconem roli w mierzwie stajennej, przyznać musimy, że nadzwyczajne dowozy są pożądane celem utrzymania tejżesamej ilości zawsze w ziemi.

Chemiczne pośrednie działanie wapna jest kilkorakie. Naprzód wapno, jako silne ciało alkaliczne, chętnie łączy się z kwasami; jeżeli więc rola jest kwaśną, a zatem dla uprawy roślin szkodliwą, użycie wapna jako środka odkwaszającego staje się koniecznem. Osuszenie wszakże ziemi przed użyciem wapna jest niezbędnem, wapno bowiem tak w mokrych rolach, jak i na łąkach żadnych skutków nie wywiera. Wapno jest doskonałym nawozem na role ciężkie, dalej na murszate i torfiaste, nowiny leśne, w ogóle na każdą ziemię, obfitującą w próchnicę zakwaszoną. Z roli spędza kwaśne chwasty, z łąk zaś wszelkie szorstkie i kwaśne trawy, uspasabiając zarazem łąkę do wydawania traw słodkich.

Wapno rozkłada następnie w roli wszelkie części organiczne czyli próchnicę, z takowych się wytwarzającą. Wiadomo wszakże, że z rozkładu próchnicy tworzą się amoniak, woda, kwas węglowy i rozmaite sole czyli, jednem słowem, najrozmaitsze pokarmy roślinne. Wapno więc, przyspieszając tenże rozkład, pośrednio przyczynia się do lepszego i bujniejszego wzrostu roślin, urabiając dla nich pożywne materje w wielkiej ilości i w formie pożądanej. — Tak samo i mineralne części roli ulegają rozkładowi skutkiem działania wapna, które przyspiesza ich zwietrzenie i rozpuszczalność, a tem samem użyteczność ich jako pokarmów roślinnych.

W skutek chemicznych zmian, których ciała mineralne, będące w styczności z wapnem, doznają, tworzy się w roli potaż i krzemionka i to w takiej formie, jakiej rośliny do pożywienia swego wymagają. Dalej tworzy się w roli skutkiem swego działania na amoniak kwas saletrowy; wapno łączy się z tym kwasem w sól saletrową, bezpośrednio wpływającą na bujny porost roślin. —

Wapno fizycznie również poprawia rolą mocną gliniastą, będąc bowiem mniej od niej spoistem, spulchnia i skrusza takową, reguluje zatem jej fizyczne własności i przyczynia się w ten sposób do jej ulepszenia. Skutkiem tego także znaczny bardzo materjał pokarmowy, nagromadzony w ziemiach gliniastych, staje się dla roślin przystępnym.

Działalność wapna, będąc nader zbawienną, skoro utrzymujemy pola nasze w normalnym stanie kultury, staje się wszakże szkodliwą, jeżeli je nawozimy samem wapnem bez mierzwy stajennej.

Wapno nigdy nie może mierzwy zastąpić, gdyż stanowi jedyną jednę tylko cząstkę pokarmową roślinną, przyspieszając zaś w roli rozkład mierzwy i próchnicy, ogołaca ją z takowych, a tem samem niezbędnemi czyni dalsze dowozy.

Jasna więc rzecz, że i na ziemiach lekkich, jałowych i ogołoconych z próchnicy, wapno szkodliwy wpływ wywierać musi, wyczerpuje ono w takich razach ziemię z ostatnich jej zasobów pokarmowych.

Po przeczytaniu rozpraw, powyżej streszczonych, p. Jackowski przywiódł praktyczny przykład, stwierdzony własnem doświadczeniem, który najwybitniej wykazuje skuteczną działalność wapna. I tak w porównawczem doświadczeniu, wykonanem przy uprawie rzepiu w ten sposób, że po zasiewie wapno zostało rozrzucone i przybronowane, wydała pewna przestrzeń pola wapnowanego 14½ szefla z morgi, gdy tymczasem inna przestrzeń, nie wapnowana, 11 szefli wydała, — zachodzi tu zatem dosyć znaczna różnica mniejszego sprzętu z jednej morgi nie wapnowanej.

Z innego przytoczonego przykładu wykazało się, iż przez wapnowanie, i to w ilości 20 szefli wapna na 1 morgę, osięgnięte zostały znaczne rezultaty przy uprawie roślin zbożowych.

Wydział, uznając wszelkie korzyści, które z wapnowania racjonalnie zastosowanego wyniknąć mogą, i zgadzając się w tem zupełnie z zdaniem Panów Referentów, — polecić wszakże może użycie tegoż jedynie w tych okolicach, gdzie wapno jest tanie, lub gdzie są gotowe pokłady marglu wapiennego w ziemi, merkantylne bowiem wapno jest za drogie i łożony na nie nakład nie przyniósłby odpowiedniego zysku. —

Uznanem dalej zostało, że wapno najskuteczniejszy wpływ wywiera na rośliny groszkowe, koniczynę i lucernę; co się tyczy czasu, to najstosowniej jest wapnować pod zboża i rośliny groszkowe krótko przed siewem, pod koniczynę i lucernę na wiosnę, skoro ziemia dostatecznie rozpuści.

Skuteczność wapna na łąki nie jest dotychczas dostatecznie stwierdzona, w każdym razie w mniejszej ilości trzeba tu użyć wapna, aniżeli na rolą.

Dla Panów gospodarzy, mających chęć kupienia wapna nawozowego, nadmienia się, iż fabryka cementu P. Krzyżanowskiego takowego dostarcza; wapno to jest wprawdzie zmieszane zawsze z innemi częściami ziemnemi, wszakże jest tańsze i nie mniej w skutkach korzystne.

Wydział wreszcie stosuje prośbę do Zarządu Centralnego, aby zechciał polecić wszystkim Filjalnym Towarzystwom wykonywanie prób z wapnem, użytem jako nawóz na pola i łąki, wraz z zawiadomieniem o osięgniętych rezultatach.

Drugie zadanie dla Wydziału Rolnego „o wpływie łubinu na polepszenie kultury ziemi“ nie miało referenta, Wydział proponuje zatem takowe do opracowania na przyszłe zebranie wydziałowe, z tą jednak zmianą, iż zadanie to ma brzmieć:

O skutkach i wpływie łubinu na polepszenie gospodarstwa.

W końcu Wydział zajmował się kwestją uprawy lnu, jako przynoszącej znaczne korzyści i zasługującej tem samem na większe rozpowszechnienie. Uznanem zostało, że uprawa lnu korzystniejszą jest od uprawy rzepiu, len bowiem nietylko znaczniejszy zysk przynosi, ale i drugoletniej mierzwy tylko wymaga i wreszcie jeden rok pole tylko zajmuje. Celem bliższego rozbioru tej kwestji Wydział proponuje jeszcze następujący temat do opracowania na przyszłe zebranie:

„Pod jakiemi warunkami uprawa lnu jest u nas korzystną na większą skalę, na mniejszą skalę zaś w połączeniu z siewem marchwi.“

W. Rutkowski.

III.

Sprawozdanie

z posiedzenia Wydziału Chowu Inwentarzy, na Walnem Zebraniu Towarzystwa Centralnego Gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego dnia 19 grudnia 1866 r. w Poznaniu w Bazarze odbytem.

Wydział Chowu Inwentarzy zgromadził się po posiedzeniu Walnego Zebrania Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego w myśl § 10 Ustaw w ilości 17 członków w lokalu mu przeznaczonym, a stosownie do Regulaminu dla posiedzeń i prac wydziałowych z r. 1866 wyznaczony przez Zarząd Centralny na przewodniczącego Wydziału Pan Hipolit Szczawiński zagaił posiedzenie i, obrawszy na prowadzącego pióro Pana W. T. Zakrzewskiego, przystąpił do prac porządkiem dziennym przez Zarząd Centralny sobie wskazanych.

Po przeczytaniu porządku dziennego i wspomnianego wyżej Regulaminu polecił Zgromadzeniu Przewodniczący wybór referenta; Zgromadzenie wybrało P. J. Stanowskiego, poczem Pan Zakrzewski przeczytał protokół z przeszłego posiedzenia Wydziału.

Przed przyjęciem tegoż interpelacja Pana Mrowińskiego: „Jak daleko prace na przeszłem Zebraniu Wydziału zaprojektowane i przyjęte w wykonaniu zaszły?“ rozpoczęła dyskussją.

Dyskussja ta, po wyłożeniu przez Przewodniczącego i interessentów powodów, wstrzymujących dalsze zajmowanie się projektami temi, zakończyła się powszechnem życzeniem:

„Aby wszystkie, przyjęte wówczas przez Wydział wnioski, jako praktyczne, potrzebne a nawet do rozwoju gospodarstwa wiejskiego konieczne, Zarządowi Centralnemu do uwzględnienia i poparcia ponownie przedłożyć.“

Następnie przeczytał Pan Hr. M. Kwilecki rozwiązanie przez Zarząd Centralny Wydziałowi danego zadania:

Czy produkcja mięsa przy naszych miejscowych stosunkach i obecnych konjunkturach handlowych lepiej się nadgradza, niż produkcya zboża, tak pod względem dochodu, jako też podniesienia kultury ziemi?

Po zamknięciu żwawej, rozprawą tą wywołanej dyskussji,

przeczytał P. J. Stanowski swą pracę, rozwięzującą to samo zadanie.

Tak pierwsza, jako i druga rozprawa rozpadała w myśl zadania na trzy części, w których prelegenci starali się udowodnić:

1ód, wywodem rozumowym i w przykładach, że jedynym celem gospodarstwa wiejskiego jest hodowanie, dobre pasienie, nawet tuczenie inwentarza, bo ono jest nietylko skutkiem, lecz także i przyczyną zarazem dobrego powodzenia w rolnictwie.

2gie, tabellami i ścisłemi, z dzisiajszej praktyki zebranemi obrachunkami z Oporowa i Kopaszewa, że tuczenie bydła po wynadgrodzeniu kosztów pasienia bezpośredni pieniężny zysk przynosi, z dodatkiem jeszcze dobrej i silnej mierzwy, którą opasy produkują,

3cie spostrzeżeniem, że, w miarę dźwigania się dobrobytu w kraju i ułatwionej kumunikacji kolejami żelaznemi, bydło opasowe tuczne z łatwością i po dobrych cenach pozbyć można, że i na przyszłość stosunki te handlowe na niekorzyść sprzedaży mięsa, bez nadzwyczajnych wypadków, zmienić się nie mogą, owszem polepszenia i postępu w tym względzie spodziewać się należy.

Dalsza dyskussja była żwawą, zainteresowała mocno przytomnych i wyjaśniła wiele szczegółów, tyczących się tuczenia bydła, gatunku i wieku do tuczenia najodpowiedniejszego, sprzedaży tegoż, a zdanie, że dla braku intelligencji i nakładowego kapitału nie wszędzie jeszcze i nie pod każdym względem tuczenie bydła da się z całą korzyścią w życie wprowadzić, było powszechnem, że jednakże tam, gdzie do podniesienia kultury ziemi, na surrogaty mierzwy i na sztuczną mierzwę znajdują się fundusze, lepiej i korzystniej, bo taniej, za pomocą tuczenia bydła produkować mierzwę.

Wreszcie komissja, obrana w celu zredagowania ostatecznej decyzji Wydziału w tej kwestji, przeczytała konkluzum, które jednogłośnie przyjętem zostało, następującej treści.

Wydział zważywszy:

1, że produkcya mięsa opłaca ziemiopłody, na nią użyte, zwykle równie wysoko, jak export, dziś zaś przy przyjaznych okolicznościach znacznie wyżej;

2, tę ogromną ma korzyść, że, — dając tanio bardzo dobrą mierzwę, — podnosi kulturę i wartość ziemi;

3, przez co nie zmniejsza, lecz znakomicie wzmaga produkcją ziarna;

poleca jak najusilniej umiejętne tuczenie inwentarzy.

Po przyjęciu tego konkluzum postawił Pan Konstanty Sczaniecki następujący wniosek:

Wydział Chowu Inwentarza wnosi do Zarządu Centralnego, ażeby jarmarki na bydło rozpłodowe, w myśl uchwały Wydziału Chowu Inwentarza, dnia 18go grudnia 1865 r. przyjętej, były w życie wprowadzone,

któryto wniosek Zgromadzenie Wydziału przyjęło i poleca Zarządowi Centralnemu do uwzględnienia.

Wniosek Pana Wolniewicza, przez Pana Szczawińskiego Zgromadzeniu przedłożony,

aby sprzedaż baranów z jesieni przenieść na maj,

przez przytomnych tu właściciéli zarodowych owczarni poparty nie został ze względu, iż sprawa ta, interesu zupełnie prywatnego dotycząca, w zakres decyzji Towarzystwa naszego wchodzić nie może.

Nakoniec przedłożył Zgromadzeniu Wydziału Pan Mroziński nowe zadania następującego brzmienia:

Który rodzaj produkcji zwierzęcej w trzech danych punktach, pod danemi okolicznościami w normalnem utrzymaniu najlepiej się opłaca, czy chów bydła na sprzedaż? czy tuczenie bydła? czy produkcja mleka?

Przyjęciem tego zadania zakończone zostały czynności Wydziału na posiedzeniu wczorajszem.

Jakób Stanowski.

IV.

Sprawozdanie

z pierwszego posiedzenia „Wydziału Leśnego“ z dnia 20 grudnia 1866.

Panowie!

Występując po raz pierwszy jako referent Wydziału Leśnego, utworzonego staraniem Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, winienem przedewszystkiem w imieniu obecnych tu kolegów moich wynurzyć Szanownemu Zarządowi rzetelną wdzięczność za podjęcie tej myśli, już dawniej kilkakrotnie poruszanej a dziś dopiero wchodzącej w życie za pomocą sumiennego wykonania obowiązków naszych, którzy, jakkolwiek słabi i nieudolni, bo początkujący dopiero pracownicy na tej niwie u nas prawie dziewiczej, uznajemy przecież całą ważność i doniosłość stowarzyszenia, gdyż tylko zespoleni coś pożytecznego dla kraju i społeczeństwa zdziałać możemy. To też, posłuszni zaszczytnemu wezwaniu Szanow. Zarządu, pospieszyliśmy ochoczo i — jeżeli mi się tak wyrazić wolno — z pewnym rodzajem szlachetnej dumy na Walne Zebranie Centralnego Towarzystwa, gdzie stosownie do regulaminu, ustanowionego dla posiedzeń i prac wydziałowych, po zajęciu wreszcie przeznaczonego dla Wydziału naszego lokalu, — zagaił posiedzenie przewodniczący obradom, p. Hipolit Trąmpczyński, mniej więcej następującemi słowy:

„Zaszczytne odebrawszy polecenie od Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, aby zagaić pierwsze zebranie Wydziału Leśnego, mam sobie przedewszystkiem za obowiązek wynurzyć głęboką wdzięczność Zarządowi za starania jego usilne ku zebraniu mężów leśnictwem się zajmujących i szczęśliwe przeprowadzenie myśli przez każdego z nas przeczuwanej a teraz w życie wchodzącej, bo oto widzę poważne grono obywateli i kolegów, którzy tak mocno ukochali lasy i drzewa, że wyłącznie w zawodzie leśnym pracują.“

„Witam Was zatem w to kółko zebranych sercem uradowanem i nadzieji pełnem, że prace nasze w połączeniu, że myśli nasze, w jedno zebrane ognisko, rozpłomienią się i oświecą pomroką ciemną zasępione lasy, powstrzymają niejednę siekierę, przedwcześnie do pnia przyłożoną, a zagają i drzewem obsadzą rozległe przestrzenie, dziś bez użytku leżące. Widzę gotowość Waszą i chęć szczerą do pracy — daj Boże i wytrwałość, a praca ta przyniesie owoce, których wieki ubiegłe wydać nie zdołały, a za które pokolenia przyszłe błogosławić nam będą.“

„Nie świeża to i nowa myśl podniesienia leśnictwa naszego do stanowiska, na którem w ziemi naszej jaśnieć mu przystoji. Już przed 25 laty mężowie zacni, szacunek narodu całego mający, jak śp. Karól Marcinkowski, Tytus Działyński, a z żyjących Maciej Mielżyński i generał Chłapowski do celu tego dążyli, starając się o rozkrzewienie umiejętności leśnych, o zapełnienie dorodnemi drzewami przestrzeni wyciętych lub niezarosłych. Starania tych światłych a gorącą miłością kraju pałających mężów nie pozostały bez skutku, bo gdy oto przed 25 laty sam nieledwo stałem jako młody pracownik w leśnictwie, dziś już znaczną liczbę zebrać możemy leśników, którzy dali dowody swego umiejętnego pojmowania nauk leśnych i zastosowania takowych w praktyce. Miło zaiste i błogo nam, żeśmy tej szczęśliwej doczekali chwili, w której po raz pierwszy na tej dzielnicy zbieramy się do wspólnej w leśnictwie pracy, a siłami wspólnemi, powtarzam, przy wytrwałości wiele pożytku krajowi przynieść możemy.“

„Niech Towarzystwo nasze wzmaga się i rośnie, jak ów dąb wiekami niespożyty, który gwałtownym prądom wiatrów zachodnich i północnych silnie się opiera, coraz mocniejsze w rodzinną ziemię zapuszczając korzenie — i corocznie koronę swą zdobiąc świeżemi, zielonemi latoroślami.“

„Oto moje życzenie, z którem posiedzenie nasze jako zagajone ogłaszam.“

Po tak treściwem a serdecznem zagajeniu posiedzenia i zapisaniu nazwisk członków w liście ku temu przeznaczonej, a zarazem dopełnieniu takowej imionami kilku jeszcze leśników do „Wydziału“ naszego zawezwać się mających, przystąpiono do ukonstytuowania Wydziału Leśnego i oboru zastępcy Przewodniczącego, którym jednogłośnie wybrany został p. Chojnacki z Bożejewic.

Następnie odczytał Przewodniczący: *Regulamin dla posiedzeń i obrad wydziałowych* i wezwał p. Nowickiego z Brodnicy na sekretarza do prowadzenia protokółu; Wydział zaś wybrał ze swojego grona kolegę Goreckiego z Próchnowa jako referenta na plenarne zebranie, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Po przyjęciu takowego wniósł p. Trąmpczyński z Polwicy, jako przewodniczący, ażeby, oprócz zwykłych zebrań w łonie Centralnego Towarzystwa, zbierać się mogli członkowie Wydziału Leśnego w miejscach ku temu dogodniejszych i to częściej, aniżeli dwa razy do roku, tak celem wzajemnego udzielania sobie bliższych wskazówek w leśnictwie, na własnem doświadczeniu opartych, jako też i dla ściślejszego rozbierania specjalnych kwestji i uwag, rozmaitych gałęzi gospodarstwa leśnego dotyczących, przyczem główny położył przycisk na miejsce owych zebrań, któreby o ile możności stanowić musiało pewien punkt środkowy Wielk. Księstwa.

Po dosyć ożywionej, a z powodu tego wynikłej dyskusji, w czasie której uznano jak najzupełniej potrzebę zebrań takowych, przyjęto wniosek Przewodniczącego w zasadzie, jednakże z poprawką p. Chojnackiego:

> ażeby członkowie już dla znacznej odległości miejsc swoich pobytu (gdyż niektórzy z kolegów mieszkają niemal na przeciwnych krańcach Księstwa) zbierali się raczej w dwóch miejscach lesistych, a mianowicie: członkowie powiatów północnych w jednem, południowych zaś w drugiem, przez co utworzyłyby się niejako dwie filje Wydziału Leśnego.

Obrano zatem jednogłośnie przewodniczącym Towarzystwa Filjalnego powiatów północnych p. Chojnackiego z Bożejewic, powiatów zaś południowych p. Rivolego z Kórnika. Wywiązała się również krótka dyskusja nad najwłaściwszą ku temu porą, a wniosek kolegi Łukomskiego, który początek miesiąca czerwca jako czas najdogodniejszy do podobnych zebrań filjalnych był zaproponował, przyjęto.

Utworzywszy więc w ten sposób dwie filje w Wydziale Leśnym, które jednak całość zbiorową a przedwstępną do obrad na walnych zebraniach Centr. Towarzystwa stanowić mają, wnosi p. Rivoli:

> ażeby Walne Zebranie zwolnić nas raczyło od obowiązku stawiania się na zebraniach Towarzystw Filjalnych po miasteczkach powiatowych.

Wniosek ten przyjęliśmy i przedkładamy go Walnemu Zebraniu do rozstrzygnięcia.

Poczem przystąpiono do ustanowienia, wyboru i rozdzielenia pomiędzy członków Wydziału piśmiennych prac z dziedziny leśnictwa, jakie na najbliższem posiedzeniu odczytane być mają:

I. „O najwłaściwszych sposobach spieniężania drzewa w celu uniknięcia złych skutków i strat, wynikłych dla właścicieli lasów z powodu nieznajomości technologji leśnej.“

II. „O zakładaniu szkółek leśnych i rozsadników.“

III. „O kulturze leśnej, t. j. o siewie i sadzeniu drzewek, a zarazem i o przyczynach, dla których takowe często kroć się nie udają.“

Zadania te przyjęto, a opracowania tychże podjęli się:

Igo P. Łukomski z Kruszewa.
IIgo „ H. Trąmpczyński z Polwicy.
IIIgo „ Rivoli z Kórnika.

Oprócz powyższych zadań zobowiązali się jeszcze na wniosek Przewodniczącego następujący członkowie do zasilania „Ziemianina“ pracami swojemi:

I tak: 1) Gorecki z Próchnowa: „O rozdzieleniu resp. odłączeniu zupełnem administracji rolniczej od leśnej.

2) Janas z Dobrojewa: „O potrzebie zaprowadzenia racjonalnego gospodarstwa w lasach.“

3) Robowski z Kwilcza: „O grabieniu słańska leśnego.“

4) Nowicki z Brodnicy: „O chrabąszczu pospolitym (Melolontha vulgaris).“

5) Tenże: „Chrząszczyki leśne (Curculio pini i Hillesinus piniperda) i sposoby niszczenia takowych.“

W końcu robi jeszcze wniosek kolega Łukomski, ażeby członkowie Wydziału złożyli na przyszłem zebraniu spis książek leśnych tak polskich, jako niemieckich, które posiadają, a to w celu wzajemnego udzielania sobie takowych.

Po wyczerpnięciu porządku dziennego zamknął Przewodniczący pierwsze a przedwstępne posiedzenie nasze.

Gorecki,
Nadleśny majętn. Próchnowskiej.

V.

Sprawozdanie

skarbnika, P. A. Radońskiego, co do kassy Centralnej Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego od 1go stycznia 1866 r. do 19go grudnia tegoż roku.

Według książki kassowej zeszłorocznego skarbnika Zarządu Centralnego Tow. Gospodarczego, Professora Dr. Szafarkiewicza, pokwitowanie ostatnie Komissji Obrachunkowej, wysadzonej z łona Walnego Zebrania, a składającej się z Panów Dr. Cegielskiego i Buchowskiego, nastąpiło d. 17 grudnia 1865 r. za lata aż do 1862 r.

Przedewszystkiem nowej komissyi będzie zadaniem zrewidowanie książki kassowej aż do roku 1866, zamknięcie jej i pokwitowanie dawniejszego Skarbnika, następnie odebranie rachunków od obecnego Skarbnika za rok 1866 do 19 grudn.

Remanent kassy Zarządu 1go stycznia 1866 wynosił	8 —	24 —	2 —
Od 1 Stycznia 1866 roku wpłynęło do kassy Zarządu od Towarzystw Rolniczych Filjalnych w ogóle	659 —	„ —	„ —
Rozchodu było	449 —	29 —	„ —
Remanent w kassie	219 —	25 —	2 —

Szczegółowe pozycje wpływały do kassy, jak następuje:

Wykaz Kassy Centr. Towarz. Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

Dochód.

			Tal.	*sr.*	*fn*	*Tal.*	*sr.*	*fn.*
Styczeń	1	Za remanent z roku 1865.	„	„	„	8	24	2
		I						
Marzec	27	„ Towarzystwo Rol. Poł. Pow. Północnych . .	„	„	„			
„	„	„ resztę $\frac{1}{3}$ części dochodu za rok 1865 .	86	„	„			
Sierpień	26	„ toż Towarzystwo zaległej składki za r. 1865	12	„	„			
„	„	„ toż Towarz. $\frac{1}{3}$ część wpłynionych składek na rok 1866	11	10	„	109	10	„
		II						
Kwieć.	4	„ Towarzystwo Rolnicze Pow. Inowrocławskiego $\frac{1}{3}$ część dochodu za rok 1865	„	„	„	60	„	„
		III.						
„	4	„ Towarzystwo Rolniczo-przemysłowe Gostyńskie $\frac{1}{3}$ część dochodu za rok 1865	90	„	„			
Lipiec	25	„ toż Towarz. $\frac{1}{3}$ część dochodu za I sem. 66.	79	„	„	169	„	„
		IV.						
Kwieć.	13	„ Towarzystwo Rolnicze pow. Odalanowskiego, Pleszewskiego $\frac{1}{3}$ część dochodu za rok 1865.	65	„	„			
Sierpień	28	„ toż Towarz. $\frac{1}{3}$ część z wpłynionych składek na rok 1866	5	20	„	70	20	„
		V.						
Czerw.	8	„ Towarzystwo Rolnicze pow. Średzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskiego na poczet $\frac{1}{3}$ części dochodu za r. 1866 .	„	„	„	60	„	„
		Do przeniesienia				417	24	2

Dochód.

			Tal.	*sr.*	*fn.*	*Tal.*	*sr.*	
		Z przeniesienia				417	24	2
		VI.						
Sierpień	20	„ Towarzystwo Rolnicze Pow. Mogilnickiego $\frac{1}{3}$ część dochodu za I sem. 1866	15	„	„			
Grudź.	11	„ toż Towarzystwo przez asygnacją pocztową .	15	„	„	30	„	„
		VII.						
Paźdź.	15	„ Towarzystwo Rolnicze pow. Poznańsko-Szamotulskiego $\frac{1}{3}$ cz. dochodu za I sem. 1866.	80	„	„			
Listopad	2	„ toż Towarz. $\frac{1}{3}$ część dochodu za II sem. 66.	80	„	„	160	„	„
		Summa Dochodu Tal.				667	24	2

Rozchód.

Grudź.	19	Za Inseraty w Dz. Pozn.	7	15	„			
		„ papier, litografją, pieczęć etc.	10	13	6			
		„ różne portorja . . .	1	8	„			
		„ różne wykłady p. Mrozińskiego	9	17	„			
		„ oprawę 3 roczników . Ziemianina	1	„	„			
		„ odpisy protokółów i okólników	11	„	„			
		„ prowadzenie kassy.	25	„	„			
		„ rewizją aparatów w Laboratorjum	5	„	„			
		„ cennik P. Kamieńskiemu	3	25	„	74	19	„
		„ meble P. K. Hebanowskiemu	„	„	„	100	„	„
		Remuneracja zaległa za IV kw. 65. P. Mrozińskiego	60	„	„			
		Rem. za I kw. 66, P. Mr.	50	„	„			
		„ „ II „ „ „	50	„	„			
		„ „ III „ „ „	50	„	„			
		„ „ paźdź. i listopad.	33	10	„	243	10	„
		„ Komorne za lokal Tow. od $\frac{1}{7}$ 66 — $\frac{1}{1}$ 67.	„	„	„	30	„	„
		Summa Rozchodu Tal.				447	29	„
		Remanent w gotówce wynosi dzisiaj Tal.				219	25	2
		Równa się Dochodowi Tal.				667	24	2

Korespondencje z powiatów.

Z pod Czarnkowa 8 stycznia.

Nareszcie, jak się zdaje, zima porządnym wita nas mrozem. Dla wielu z nas bardzo on jest pożądanym, mianowicie dla tych, którzy zapasy siana swojego zestożyli na łęgu naszej Noteci, a z powodu miękkiej pogody dotąd przystępu do niego nie mieli, przy oddaleniu bowiem, częstokroć dwumilowem, folwarków od łąk nad Notecią leżących, niewykonalnem jest prawie zwiezienie siana po sprzęcie. Zastożone więc w potężne kupy, czeka zimowej pory, gdzie i czas wolniejszy dla pociągów i mróz dozwala dogodniej zwieźć takowe. Bywa prawdzie, że, kiedy skutkiem mokrej jesieni albo zimy rzeka wzbierze i łąki zaleje, niejeden stóg z lodu przychodzi wybierać, alećpocieszamy się wtenczas tem, że po takim wylewie przyszły sprzęt siana tem będzie obfitszy. A od lat już dziesiątka dobrego wylewu nie mieliśmy na łęgu, i skuttkiem tego też sprzęty z naszych łąk drobniały od roku do roku. Pierwsza to znów zima, gdzie łęg był dobrze zalany, więc choć siano z lodu brać przychodzi, cieszymy się nadzieją, że na lato wyda ukos po dawnemu.

Z resztą i na chimery rzeki, a raczej pogody przemyśliwają ludzie o sposobie. Tak jest w biegu, a raczej w poczęciu projekt melioracji łęgu noteckiego od ujścia rzeki Głdy (pod Uściem) aż do Wielunia na przestrzeni mniej więcej 50,000 m. magd.

Wycięcie wielkich lasów nadbrzeżnych, opuszczenie Gopła i osuszenie Bachorzy razem z innemi klimatycznemi wpływami sprawiły, że nietylko regularne i obfite dawniej zalewy ustały zupełnie, ale i w rzece samej stan wody tak się zniżył, że latową porą żegluga bardzo była utrudnioną. Aby temu zaradzić, postanowił tedy rząd uregulować koryto rzeki, a zarazem połączyć z tą operacją melioracją łąk nadbrzeżnych, stanowiących, mianowicie dla prawego brzegu rzeki, składającego się po większej części z obszarów piaszczystych, całą podstawę gospodarczą. Zesłana więc w tym celu w zeszłej jesieni komisja, złożona z wyższych urzędników regencyjnych i techników, objeżdżała w towarzystwie interesowanych ziemian koryto rzeki i łąki, aby obejrzeć miejscowość i wysłuchać zdania interesentów. Naturalnie, że rzecz dzisiaj jeszcze w dalekiem polu, ale gdy się tu zbiega interes publiczny z interesem właścicieli nadbrzeżnych, wątpić nie można, że decyzja stanowcza zapadnie i roboty z energią prowadzone będą. Z resztą gospodarstwo nasze zwykłym trybem się toczy, mamy paszy latoś w miarę, więc i dobytek trzyma się w porze i zdrowiu, a namłot, chociaż nie jest nadzwyczajny, to znów do narzekań takich, jak słychać gdzieindziej, nie mamy powodu.

W tych dniach odbywa się u nas, a raczej w sąsiednim Chodzieskim powiecie, polowanie na wilki, które w liczbie trzech pokazały się w borach Wyszyńskich i Podanińskich i niemałą, mianowicie w zwierzynie, czynią szkodę.

Wiadomości literackie.

Nakładem N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu wyszła na początku tego roku mała książeczka pod tytułem: „Dziesięcioro przypomnień dla rolnika, oraz rozwinięcie pierwszego i siódmego z dziesięciorga przypomnień, przez Wojciecha Jastrzębowskiego.“ — Książeczka ta zawiera tylko arkusz druku, lecz autor, tak wielce pod każdym względem rolnictwu krajowemu zasłużony, umiał w tych drobnych ramkach zawrzeć tyle treści, iż ta starczyłaby na dziesięciorako obszerniejsze dziełko. Każde z dziesięciu owych przypomnień zawiera jakowąś kardynalną prawdę, którą wszyscy rolnicy głęboko zapisaną winni mieć w sercach, prócz tego z pracy tej wieje duch wyższej, prawdziwie chrześciańskiej moralności. To tak pożyteczne, a przytem tanie dziełko (2½ sgr.) zasługuje na jak największe rozpowszechnienie między gospodarzami wiejskimi.

Rozmaitości.

Aforyzmy gospodarcze.

Głównem zadaniem w dzisiajszym stosunku hodowli, przy każdym sposobie gospodarowania i utrzymaniu jakiegokolwiekbądź rodzaju inwentarza, powinno być to, aby mieć zawsze przed sobą *jasno wytknięty cel*, *do którego mamy zdążać*. Na wszelkie więc doświadczenia z przeszłości, jako też i na wyniki dzisiajszych naukowych poszukiwań baczną zwracać nam należy uwagę, aby tym sposobem osięgnąć cel ostateczny, to jest, aby przysporzyć ziemi jak najwięcej dobrego, a przytem taniego nawozu, pozyskać zarazem obfitość ile możności jak najdoskonalszych w każdym rodzaju produktów zwierzęcych i zużytkować tym sposobem *najkorzystniej* tak w własnem gospodarstwie pozyskaną, jako i dokupioną paszę. —

Dobrze urządzone gospodarstwo można z porządną machiną porównać, w której żadnego gwoździka brakować nie powinno, jeżeli chcemy, aby od razu nie stanęło, — wszystkie bowiem gałęzie gospodarstwa są tak zawisłe od siebie, jak czepiające się koła i kółka w machinie. Niech jedna jaka jego część zostanie zaniedbaną, to zaraz całość przez to znacznych szkód dozna. —

Między innemi przyczynami niefortunnego powodzenia przy przedsięwzięciach rolniczych u nas i ta niepoślednią zapewne odgrywa rolę, iż zawsze nadto skromne robimy preliminarje potrzebnych wydatków, przez co później, przystąpiwszy do dzieła, licznych zawodów i ciągłych doznawamy kłopotów pieniężnych. —

Nakładem Józefa Mrozińskiego z polecenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.